

WYWIAD Z MARCINEM RYSZKĄ – PARAOLIMPIJCZYKIEM Z LONDYNU

Co aktualnie robisz? Czym się zajmujesz?

Jestem studentem trzeciego roku na Wydziale Zarządzania AGH, kierunku zarządzanie. W tym roku czeka mnie pisanie pracy licencjackiej i jej obrona. Poza studiowaniem wracam powoli do treningu i do formy.

Jakie są Twoje plany na najbliższe lata? Chodzi mi o plany sportowe oraz życiowe?

Chciałbym ukończyć studia na AGH, trenować pływanie, dopóki będzie mi to sprawiało radość, no a później znaleźć dobrą i fajną pracę.

Dlaczego wybrałeś właśnie pływanie?

W szkole do której chodziłem (był to ośrodek na ul. Tynieckiej w Krakowie dla niewidomych i słabowidzących) znajdował się basen. Na lekcjach WF nauczyłem się pływać. Tam też odkryli, że mam jakiś talent i zacząłem jeździć na zawody.

Jaki jest Twój koronny dystans? Na jakich dystansach stratowałeś w Londynie?

Moim koronnym dystansem jest 100 m stylem klasycznym, a w Londynie startowałem jeszcze na 100 m i 400 m stylem dowolnym i 200 m stylem zmiennym.

Co sądzisz o wynikach całej kadry na olimpiadzie?

Wyniki całej kadry były fantastyczne. Cieszę się, że pomimo moich niepowodzeń na tych zawodach byłem jednym z członków ekipy, która odniosła spektakularny sukces.

Jakie są Twoje największe osiągnięcia sportowe?

W 2011 r. byłem mistrzem świata na dystansach 50, 100 i 200 m. stylem klasycznym.

Co uznałbyś za swój największy sukces w życiu, nie koniecznie sukces sportowy?

Największym sukcesem dla mnie jest to, że jestem osobą, która nie widzi przeszkód. Trenuję, studiuje czyli robię wszystko to, co zdrowi ludzie i właśnie z tego jestem najbardziej

zadowolony, że nie siedzę w domu tylko żyję aktywnie.

Treningi „zabrały” Ci mnóstwo czasu. Jak sądzisz, kosztem czego? I czy nie żałujesz tego poświęconego czasu? A może jakoś Ci się ten czas zwrócił?

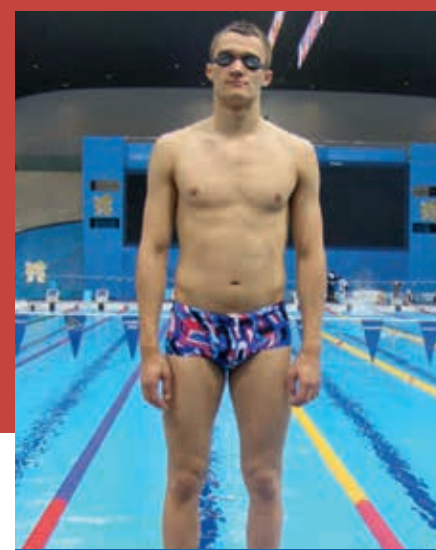
Treningi zabierają mi mnóstwo czasu. Jest to około 5 godzin w ciągu dnia. Rano od 5:45 do 8:00 i popołudniu od 17:15 do 20:00. Tak jest od poniedziałku do piątku, a w soboty mam trening tylko rano. Wiadomo, że weekendy też są często zajęte, bo jadę na zawody, albo jestem na jakimś zgrupowaniu, ale jeśli chce się coś osiągnąć to jedynie ciężką pracą. Nie powiedziałbym, że treningi zabrały mi czas kosztem czegoś. Zdecydowałem się na trenowanie świadomie. Wiem, że ciężko to połączyć z nauką, ze spotkaniami ze znajomymi, z czasem tylko dla siebie, bo też taki czas jest bardzo potrzebny. Ale jeśli się chce, to można to wszystko pogodzić, więc to nie jest tak, że treningi zabrały mi czas kosztem czegoś. A wiadomo, że gdy odniesie się sukces, to zapomina się o tej ciężkiej pracy, która się wykonało.

Jak wyglądał Twój codzienny grafik dnia przez ostatnie 4 lata?

Tak jak mówiłem wcześniej. Pomiedzy treningami były jeszcze zajęcia na uczelni, no i od czasu do czasu spotkania ze znajomymi.

Co było dla Ciebie największym problemem w trakcie przygotowań? Co byś zmienił?

Brak możliwości przygotowywania się na basenie 50 m. Zgrupowania przed samymi igrzyskami na basenie 50 m to za mało. Brakowało mi też osobnego toru, na którym mógłbym trenować. Ćwiczę pod okiem Kazimierza Woźnickiego, ale oprócz mnie na treningu jest wielu innych zawodników, również przygotowujących się do różnych zawodów. Pływam z zawodnikami pełnosprawnymi, którzy są czołowymi postaciami w środowisku pływackim w Polsce. Niektórzy z nich reprezentowali też Polskę na zagranicznych zawodach, a więc to są też zawodnicy wielkiej klasy. Problemem był właśnie brak tego toru, który byłby tylko dla mnie. Chciałbym uniknąć sytuacji, kiedy jest kilka osób na torze i trener nie może



Olimpijczyk Marcin Ryszką

fot. AZS AGH

poświęcić w pełni uwagi tylko dla mnie. Jestem zawodnikiem niewidomym i trening z taką osobą jak ja różni się trochę niż trening z zawodnikiem widzącym. Trener musi mi wiele tłumaczyć obrazowo, a czasami przy dużej grupie nie ma na to czasu. Więc moim marzeniem jest to, żeby był ten jeden tor na basenie dla mnie i żebym mógł pracować w dobrych warunkach. Od razu muszę zaznaczyć, że warunki, które mam do trenowania na AGH są jednymi z lepszych, jeśli nie najlepszymi do nauki pływania przez osoby niepełnosprawne w Polsce. Spotykam się z ludźmi niepełnosprawnymi na zawodach krajowych i często słyszę o tym, w jakich warunkach muszą się oni przygotowywać. Wówczas myślę, że jednak nie mam na co narzekać, bo to, co oferuje mi AGH jest naprawdę dobre.

Co sądzisz o dyskusji, która rozpoczęła się po olimpiadzie na temat sportu paraolimpijskiego?

Myślę, że dobrze się stało i niech ta dyskusja trwa jak najdłużej, a nie tylko kilka tygodni po zawodach.

Na koniec chciałbym, abyś zachęcił w kilku słowach młodych ludzi głównie osoby niepełnosprawne, do uprawiania sportu.

Pamiętajcie, żebyście byli w życiu szczęśliwi, a szczęśliwym się jest wtedy, kiedy ma się jakiś cel, do którego się dąży. Sport daje praktycznie codziennie taki cel.

**Rozmawiał
Jacek Merdalski (AGH)**